

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. PISMO CODZIENNE 8 GROSZ.

W LUBLINIE bez odnośzenia	z przesyłką pocztową
rocznie Kor. 13.00	Kor. 24.00
półrocznie „ 6.50	„ 12.00
kwartalnie „ 3.30	„ 6.00
miesięcznie „ 1.10	„ 2.00

za odnośzenie 30 hal. miesięcznie.

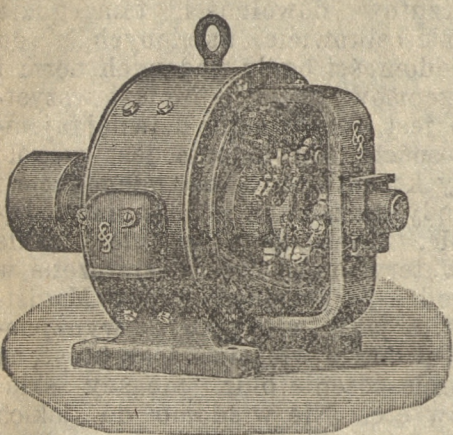
Dla włościan z przesyłką pocztową
rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 2.00.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem I str.	Kor. 1 hal. 00.
za wierz	w tekście II i III str.	„ 1 „ 60.
drobnym piśmem	po tekście	„ 1 „ 50.
lub jego miejsce	nekrologi	„ 1 „ 60.
	nadzwyczajne	„ 2 „ 20.
	osobiste	„ 1 „ 00.

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. 1 porto pocztowe 1/2 hal. od 1 lita. Cena egzemplarza w Lublinie 8 hal. Na stacyach kolejowych i prowincyi 10 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

PIERWSZO-
RZĘDNY - „OAZA” KINO
TEATR Dziś!! Wybitny dramat w 3 cz.
CIERNIOWA DROGA i inne.



Czesław RAKOWSKI
1826 INŻYNIER
BIURO TECHNICZNE
LUBLIN, Szpitalna Nr. 16.
SKŁAD ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH.
Warsztat reparacyjny (uzwajanie dynamo-
maszyn i elektromotorów).
Wszelkie roboty w zakres elektrotech-
niki wchodzące.

WĘGIEL Górnoszląski DRZEWO OPALOWE
K O K S „ZABRZE” ANTRACYT BELGIJSKI

POLECA:
LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
WŁAŚCICIELE

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner
ul. Krak.-Przedm. № 62. = SKŁADY Foksal № 17.

TELEGRAMY.

Komunikat austriacki.

Piątek, dn. 19.I 1917 r.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Nieprzyjaciół skierował
wczoraj po południu silne
ataki na nasze stanowiska
pomiędzy dolinami Susita i
Castinu, które rozbiły się
krwawo w naszym ogniu.
Na Wołyniu rozpoczęła się
znowu działalność bojowa.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na północnych odcinkach
płaskowzgórza Karstu woj-
ska nasze przyprowadziły,
po dokonaniu udanej wy-
cieczki przeciwko prze-
dnim nieprzyjacielskim sta-
nowiskom, 4-ch oficerów i
120 szeregowców, jako jeń-
ców, oraz jeden kulomiot.
**POŁUDNIOWO-WSCHOD-
NIA WIDOWNIA WOJNY.**

Bez zmiany.

v. Hofer, feldmar.-porucznik,
zastępca szefa sztabu generalnego.

—0—

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 19.I (BK.) Donoszą
urzędownie pod datą 18 b. m.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Po wysadzeniu miny angielskiej pod Loos nastąpiły drobne utarczki, w których odrzucono w zaciętej walce ręcznej, posuwającego się naprzód nieprzyjaciela.

W nocy z 12-go na 13-ty stycznia, po stoczeniu przez nas walk pod Serre, pozostające dotychczas w naszych rękach części przed pozycjami opuszczono planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Od tego czasu codziennie opuszczone puste okopy zasypywane były ogniem nieprzyjacielskich dział ciężkich. Wczoraj natomiast dokonaliśmy ataku powietrznego, który przyniósł nieprzyjacielowi wielkie straty.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W licznych odcinkach frontu feld. mar. ks. Leopolda Bawarskiego, dzięki pogodzie obustron-

na działalność artylerii ożywiła się znacznie. Na północ od Kra-szyna wojsko rosyjskie, dziesięciokrotnie liczniejsze, wtargnęło do wysuniętego naprzód posterunku strażniczego. Posterunek ten znów jest w naszych rękach.

Macedońska widownia wojny.

Na niektórych punktach niewielka działalność bojowa.

BERLIN. 19.I (BK.) Donoszą urzędownie pod datą 18 b. m. wieczorem.

Na zachodzie i na wschodzie dzień przeszedł bez ważniejszej działalności bojowej.

Komunikat bułgarski.

SOFIA. 19.I. (BK.) Doniesienie sztabu generalnego pod datą 18 b. m.

Front macedoński: Na całym froncie słaby ogień działowy. Na południe od Serresu nieprzyjacielskie kompanie usiłowały posunąć się naprzód, lecz zostały odparte ogniem naszych dział. W dolinie Wardaru i nad Strumą działalność nieprzyjacielskich lotników.

Front rumuński: Nieprzyjacielska artyleria bombarduje Isaccea i Tulcea; nasza artyleria odpowiada. W Tulcea zostali zabici: pięć kobiet, jeden starzec i czworo dzieci.

Pobyt cesarzowej w Innsbrucku.

INSBRUK. 19.I (BK.) Cesarzowa przybyła tu rano i pozostanie przez cały dzień incognito. W ciągu przedpołudnia odwiedziła cesarzowa kilka szpitali.

Narady gospodarcze w Berlinie.

BERLIN. 19.I (BK.) Nordd. Allg. Ztg. powitał przybywających prezydentów ministrów hr. Clam Martinic i hr. Tiszę objaśnia: Hr. Clam Martinic będzie miał sposobność w osobistej wymianie myśli z niemieckimi mężami stanu podjąć na nowo ściśle stosunki, których utrzymywanie stało się w ciągu wojny stałym zwyczajem. Szczególnym celem odwiedzin jest omówienie pytań wojenno-gospodarczych. Prócz obu prezydentów ministrów biorą w naradzie udział minister jen. maj. Hofer, węgierski minister rolnictwa Ghillany i prezydent węgierskiego urzędu żywnościowego baron Kuerthy.

Konferencje ministerialne w Berlinie.

BERLIN. 19.I (BK.) Prezydent ministrów hr. Clam Martinic, prezydent ministrów hr. Tisza, austriacki minister dla spraw żywienia generał major Hofer, węgierski minister rolnictwa Ghillany, prezydent węgierskiego urzędu żywienia

bar. Kuerthy, przedstawiciel c. ministeryum spraw zagranicznych i c. i k. naczelnej komendy armii, jakoteż kilku referentów, przybyło tu wczoraj przed południem. Na dworcu powitał ich ambasador ks. Hohenlohe z urzędnikami ambasady.

W południe kanclerz Bethmann-Hollweg na cześć austriackich i węgierskich mężów stanu wydał śniadanie.

Zjazd posłów chorwackich.

ZADAR. 19.I. (B.K.) Na zaproszenie prezydenta Sejmu, dra Ivcevi-cza, zebrali się mężowie zaufania stronnictw chorwackich dla zastanowienia się nad wspólną zgodną czynnością. Na zebraniu tem jednomyślnie uchwalono rezolucję, wyrażającą niewzruszoną tradycyjną wierność i oddanie się całej ludności Dalmacji dla osoby cesarza króla Karola i całego domu habsburskiego, wraz z wyrazami gorącego pragnienia, by Wszechmocny jak najszybciej uwieńczył skutkiem Jego szlachetne dążenia, zmierzające ku zwycięskiemu pokojowi. Rezolucya wyraża podziw i gorącą podziękę całej sile zbrojnej na lądzie i morzu, zastrzega się w stanowczy sposób przeciw wszelkiej grabieży posiadania narodowego i przeciwko wszelkiemu rozkawałkowaniu kra-jów chorwackich i słowieńskich, a w końcu oświadcza się za wspól-nem występowaniem posłów z Dal-macyi z innymi posłami chorwackimi i słowieńskimi w Radzie państwa we wszystkich narodowych krajowych sprawach.

Odpowiedź koalicji neutralnym.

PARYŻ. 19.I (BK.) Depesza agencji Havasa: prezes ministrów Briand doręczył dziś posłom Szwajcaryi, Szwecyi, Danii i Norwegii odpowiedź rządów sprzymierzonych na zawiadomienie przesłane przez Szwecję i państwa skandynawskie, że przyłączają się do zabiegów Wilsona na rzecz pokoju. Odpowiedź powołuje się tylko na notę koalicji do Wilsona z dnia 10 go stycznia, w której wyłożono powody, uniemożliwiające uczynienie zadosyć życzeniu Wilsona.

Koalicja a Grecja.

PARYŻ. 19.I (BK.) Depesza agencji Havasa: Wszyscy posłowie koalicji przesłali dn. 13-go stycznia nową notę rządowi greckiemu, w której podają do wiadomości, że rządy sprzymierzone z zadowoleniem dowiedziały się, iż rząd grecki przyjmuje żądania, wyrażone w nocy z dnia 6-go stycznia, ale że jednocześnie żąda zmiany niektórych punktów w nocy z dnia 31 grudnia. Rządy sprzymierzone oświadczają, że nie mogą przyjąć żadnych ograniczeń ze strony rządu greckiego, co do wykonywania kontroli aresztowanych osób. Blokada będzie zniesiona dopiero po

przyjęciu wszystkich żądań koalicji.

Rząd grecki odpowiedział, że przyjmuje notę koalicji bez żadnych zastrzeżeń.

Nowy rosyjski minister wojny.

PETERSBURG. 19.1 (B.K.) Generał Bielażew, dawny pomocnik ministra wojny i szefa sztabu generalnego został mianowany ministrem wojny. Dotychczasowy minister wojny, generał Szuwajew, mianowany został członkiem Rady Państwa.

Przewidywanym jest również ustąpienie pomocnika ministra spraw zewnętrznych ks. Wołkońskiego, dawnego wiceprezydenta Dumy.

—o—

Tymczasowa Rada Stanu.

W A R S Z A W A.

Biuro Rady Stanu zajęte jest wysyłaniem odezw na prowincję. Odezwa wysyłana jest do wójtów, gmin i burmistrzów miast i miasteczek zarówno w okupacji niemieckiej, jak i austriacko-węgierskiej. Personel biurowy Rady Stanu jest jeszcze nieliczny. Zaledwie pracuje kilka osób.

Rada miasta Krakowa na odbytem w dn. 16 b. m. uroczystym posiedzeniu uchwaliła przesłać do Warszawy z okazji otwarcia Tymczasowej Rady Stanu telegram treści następującej:

„Jasnie Wielmożny marszałek koronny Wacław Niemcewicz.

Warszawa, pałac Krasińskich.

Z okazji pierwszego posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego Rada królów, stoł. miasta Krakowa przesyła Ci, dostojny Panie, oraz Wysokiej Radzie Stanu z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy na pożytek powstającej Ojczyzny.

Królowa korony polskiej niech Wam błogostawi na drogę wielkich obowiązków, na której znaczą się najszczytniejsze nasze ideały: niepodległe państwo i wojsko polskie.

Prezydent miasta
dr. Juliusz Leo.

—o—

„Stronictwo pracy narodowej i reform”.

Taką nazwę nosić ma nowe stronictwo polityczne, tworzące się z połączenia Grupy Pracy Narodowej i Związku Narodowo-Radykalnego. Organem stronictwa będzie, podobno *Kurier Polski*.

Chłop i żmija.

Stara, mądra, dobra bajka—od Ezopowych jeszcze czasów przechowywała się w skarbnicy mądrości praktycznej.

Jest też inna przypowieść podobna: o potworze, który pożarł własną matkę, niebogę dobroduszną, która dopiero w zębach dziecka poznała jego naturę.

Wyberzmy dowolnie jedną z tych parabol za godło.

Na dużej stoimy odległości od obozu politycznego, którego ideom służy *Ziemia Lub.*; z redaktorem piśma tego nie wiąże nas też dziś nic w zakresie pojmowania i oceny metod czy środków taktyki politycznej; poglądy zaś tamtej gazety uważamy zasadniczo za mylne, wskazówki—za szkodliwe. Wstrętny jest nam krzykliwy frazes patryotyczny, konwencyonalne igrasze w głosie, granie na poziomach i jałowych instynktach nienawiści, rozgrzeszanie faryzeuszów, nadużywanie demagogii. My w twardym i ciężkim znoju, wbrew łatwej popularności, z głębokiej troski o przyszłość narodu czerpiemy siły i natchnienie; prześiewając starannie aktualność przez sito trwałych interesów narodowych,

z całym dla siebie nawet krytycyzmem, rozwikłać chcemy i zrozumieć zawiły splot warunków, żeby odnaleźć drogę prawdziwą, drogę pewną.

Chcemy jednak być sprawiedliwi dla każdego. Nie możemy zaprzeczyć redaktorowi *Ziemi* ani wytrwałości, ani odwagi cywilnej, ani gotowości do ponoszenia ofiar. Nie myślimy też podawać w wątpliwość, że przyczynił się on znacznie do rozbudzania, do wzmacniania i do zorganizowania tego, co nazywał z emfazą ruchem narodowym, co zaś w istocie było tylko niezdrówą i wynaturzoną, żywiołowo bezmyślną i niebezpiecznie ruchliwą mobilizacją sił społecznych, bądź fizycznie i duchowo niedojrzałych, bądź szukających ujścia dla instynktu niekarności i samowoli społecznej. Panny i panienki, uczniowie i studenci, terminatorzy rzemieślniczy, którym zaciąsną było w warsztacie, oderwani od życia i od właściwej więzi rodzinnej czy społecznej, luźni ludzie, osobniki o nerwach przeczulonych lub temperamentie niespokojnym i rozpięchłej logice, mściwi ambicjusze, zacięci nieoprawni konspiratorowie—wszystko to było dobre i przydatne na materiał rzekomej budowy ruchu narodowego, pojmowanego specyficznie jako zmowa, spisek, wieczna opozycja, walka na przebój, pęd nieokielżany, brawura „idei nieprzedawnionej”... Smutne polskie dzieje! Z męki pokoleń, ze krwi dziadów i ojców, z neprastępnego rozpacz, ze śmiertelnych drgawek dławionego narodu musiał wystrzelić taki ruch—z całą swoją bezmyślną zapalczywością, nieuleczalnym brakiem miary i rozważ, zabójczą przewrotnością konspiracji i hipnotycznym zaślepieniem monoideizmu. Daje już znać o sobie obłędna monomania.

Napaść, której podległa w swoim czasie Redakcja „Głosu Lub.”, karzemne i brutalne znieważenie obecnym tam kobiet—przeszły dla ogółu bez większego wrażenia. Wiadomo: obrażone „uczucie narodowe” wymierzało tam sprawiedliwość. Potem przyszły dwukrotne, czy nawet trzykrotne wybijania szyb już w *Ziemi Lub.* To mogło dać domysłowi, gdyby nie wstydliva tajemniczość, którą osłaniały te zdarzenia obie strony: ta, która szklarza używała i ta, która mu dostarczała zarobku. Wreszcie stało się coś, co już przeszło miarę zwykłej awantury albo cichego porachunku honorowego między poróżnionymi partyjnikami.

W dwóch z kolei artykułach, wydrukowanych zresztą z *Gazety Polskiej*, rzuciła *Ziemia Lub.* trochę krytycznego światła na pepiurę działaczy niepodległościowych, na P. O. W.—Polską Organizację Wojskową. Autor artykułu, dr. Nemo, nie powiedział nic nowego właściwie; dziwne tylko, że obie jednego typu gazetki zdecydowały się uwagi jego wydrukować, tak bardzo odbijają one tonem i treścią od codziennych „artykułów”, którymi przepelnione są tam szpalty. Nagana partyjnej wyłączności, konfrontacja wskazań trzech sił politycznych z radykalną doktryną P. O. W., ostrzeżenia przed niechybnymi skutkami ślepego uporu i naiwnej wiary w siebie, wykazanie zamętu, nieładu, rozgardyaszu—w głowach, w sumieniach i w samej robocie, wytknięcie palcem szkodliwej, karygodnej poży i pretensyj niesprawiedliwych wreszcie—punkt pierwszorzędnego wagi—uczciwe ostrzeżenie przed następstwami rozpolitykowania organizacji—oto treść obu artykułów. Godzi się podkreślić z uznaniem względem ostatni: jeżeli po myśli twórców P. O. W. organizacja ta stać się ma fundamentem siły woj-

skowej polskiej, to pod grozą spądnięcia Polski na poziom Meksyku trzymać się musi zdala od polityki. Kto chce być żołnierzem, ten zna tylko jedno hasło: Ojczyzna! i jeden rozkaz: głos od sztandaru. Zastęp, który ma szlachetne aspiracje do tego, żeby stać się zaczątkiem wojska, nie może brać udziału w walce politycznej. Nie wolno mu pytać, jaki będzie rząd i jakie będą rozkazy: ma słuchać.

Spółeczeństwo wiedziało o tem oddawna; domyślił się tego wreszcie p. dr. Nemo i miała odważyć wydrukować to *Ziemia Lubelska*. Wtedy twór ogrzany za pazuchą organu niepodległościowego wywdzięczył się takim oto pismem:

„P. O. W.

Komenda okręgu.

Miejsce pobytu 11.1.17

Do Szanownego Pana Redaktora *Ziemi Lubelskiej* w Lublinie.

Niejednokrotnie bezpodstawne ataki ze strony *Ziemi Lubelskiej* były skierowane przeciw P. O. W. Pomiłaliśmy je, gdyż jako żołnierze, nie nasza było rzeczą odpowiadać. W ostatnim artykule *Ziemi Lubelskiej* z dnia 11.1.17 r. № 18 redakcja przekroczyła swoją kompetencję. Rzeczą komendy naczelnej P. O. W. a nie redakcji czy raporty o pracy i stanie organizacji są najfalszywsze. Redakcja rzuciła największą potwarz na naszych żołnierzach, stwierdzając, że w P. O. W. ludzie dekuja się.

Komenda okręgu zwraca uwagę panu Redaktorowi, że nie jest powołanym mieszać się do raportów P. O. W., a również zaznacza, że nie odpowiada za skutki rzucania potwarzy na naszych żołnierzach.

Następuje podpis pseudonimem, którego publikować nie uważamy za stosowne, pod podpisem słowa: komendant okręgu VIII, a obok pieczęć komendy VIII okręgu P. O. W.

Pseudonimowy z łaski Bożej komendant VIII okręgu, uznający za potrzebne ukrywać się pod pseudonimem dla walki tu w Lublinie o ideę, o której już głośno mówią członkowie petersburskiej Rady państwa, ośmiela „swoich żołnierzach” do czynów gwałtu nad człowiekiem, który z troski o dobro Ojczyzny krytykuje postępowanie jego! Oskarżony staje się najpierw sędzią, potem wykonawcą wyroku.

Dość już maskarady i beskarności. Trzeba, żeby ogół cały zrozumiał, o co tu idzie, jakie cele przemycają się pod popularnymi hasłami i szanowanymi symbolami. Nie doleństwo, tchórzostwo i bezmyślność wyhodowały organizację nieprzebiegającą w środkach; od dziś powinna ona być wyłączona z cienia pobłażliwości. Tu już nie chodzi o los tego czy owego chłopca, który zamiast dbać o naukę, bawi się w salutowanie po ulicach—chodzi o los narodu.

„Znowu towarzysze rwą się do władzy, a kto im do niej drogę zagradza przez wykazywanie właściwych celów ich roboty politycznej, kto demaskuje istotne cele, kryjące się często w ostonki patryotycznego frazesu, przeciwko temu, zwraca się cała ich partyjna zacięłość. Gdy przeciwnik polityczny nie ugałę się przed terrorem moralnym, przed oszczerstwami i potwarzami, w których rzuceniu na niemiłych sobie ludzi lewica celuje, wtedy stosuje się terror fizyczny”.

A kto podniecał? kto ośmielał? kto rozruchował? i kto dziś narzeka? Ktokolwiek zawinił, ucierni naród polski, jeśli dalej tolerować będzie swawolę.

2 Rady Miejskiej.

Treść interpelacji w sprawie Wydziału Kwaterunkowego.

Wniesiona przez radnego Sekutowicza na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej, interpelacja brzmiała następująco:

„Jednym z najmniej popularnych Wydziałów Magistratu jest niezaprzeczenie Wydział Kwaterunkowy.

„Skargi i narzekania, jakie się ciągle słyszy pod adresem tego Wydziału nie mogą być motywowane jedynie niedostatecznym rozumiemieniem ze strony ogółu konieczności ponoszenia ciężarów wojennych, znajdują bowiem poważne uzasadnienie w pozbawionym cech jawności, a więc mającym wszelkie pozory do wolności, systemie działalności Wydziału Kwaterunkowego.

„Nie można niestety, nie robić zarzutów dowolności, tam gdzie brak całkowicie ustalonych i do wiadomości ogółu podanych norm i przepisów, gdzie natomiast wszystko jest okryte mgłą dziwnych tajemniczości. Niewiadomo jest wogóle czy ktokolwiek, kto mianowicie kiedy za zabrane lokale płacić będzie. Niewiadomo również, jakie kwatery mają być dostarczone w drodze przymusowej przez Magistrat, a jakie winny być wynajmowane przez właściwe instytucje, na pomieszczenie biur, menaży składów etc. Nie wiadomo do jakich kwater mają prawo pp. urzędnicy i wojskowi, czy mogą żądać kwater tylko dla siebie czy też i dla swoich rodzin. Do jakich świadczeń obowiązani są właściciele mieszkań, czy mogą np. być zmuszeni do kupna dla swych przymusowych lokatorów potrzebnych im mebli, sprzętów i naczyń. Nie ustalona została norma maksymalnych ciężarów, nakładanych na jedną nieruchomość, czy jednego właściciela a przedewszystkiem brak zupełnej racjonalnego i równomiernego rozkładu ciężarów kwaterunkowych.

„Zacytować można szereg domów w śródmieściu, w których zabrano po kilka mieszkań na kwatery biura, co nie tylko pochłania całkowity dochód z realności, lecz wprost ruiną grozi właścicielom, podczas gdy znów w innych dzielnicach Lubartowskiej, Szerokiej, — są liczne domy bez kwatery. Nie chce już tu omawiać bliżej form i system wykonania zarządzeń Wydziału Kwaterunkowego, usuwania całych rodzin z wynajętych prawnie mieszkań, w celu opróżnienia lokalu na biura lub kwatery, otwieranie zamkniętych lokali, w nieruchomościach, to są niestety skargi codzienne.

„Z chwilą wprowadzenia samorządu porządku te zmienić się muszą wobec czego zgłaszam niniejszą interpelację pod adresem obecnego Zarządu Miasta i zapytuję:

1) czy wiadome są Magistratowi poruszone w interpelacji niemożliwość i braki w działalności Wydziału Kwaterunkowego,

2) jakie zarządzenia przeprowadzić zamierza Magistrat, w celu sunięcia ich w najbliższej przyszłości:

Podpisali deklarację następujących radni:

B. Sekutowicz, Nowaczyński, Janczarski, Dr. Jacewski, W. Jasiński, A. Wodzinowski, W. Moritz, Seheur, J. Komrowski, B. Warman, Dobrud

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

Dziś po południu po cenach najniższych melodyjna operetka „Słodka dziewczyna” z panią Godlewską w tytułowej roli.

Dziś wieczorem interesująca sztuka Alfonsa Daudeta „Saf” z występem pani Maryi Federowicz. Sztuka ta zjeżdża na pewien czas z repertuaru z powodu wyjazdu p. Federowiczowej.

W niedzielę po południu po cenach znizowanych sensacyjna sztuka „Caryca” która na naszej scenie dzięki dobrej grze i wystawie zdobyła sobie powodzenie.

W niedzielę wieczorem po raz drugi wznowiona operetka „Szttygar”.

Z poniedziałkowego wieczorowego przedstawienia, na którym odegrana zostanie silna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Sybir” dyrektor Halicki przeznacza 20 proc. na cele oświatowe do uznania komitetu. Przedstawienie zostanie poprzedzone słowem wstępem. Kasa teatralna jutro rozpoczyna sprzedaż biletów na poniedziałkowe przedstawienie.

Teatr popularny.

Dziś w teatrze „Panteon” „Ul Lubelski” na który się składają piosenki, monologi, kuplety oraz cieszący się w Warszawie powodzeniem „Tercet” na cześć Legionów.

Na ekranie wspaniały dramat w 7 częściach „Bezdomni”.

W próbach dramat C. Bracco „Pietro Caruso”, oraz znakomita operetka „Pocztą w lesie”.

KRONIKA.

Z życia.

Powstanie drugiego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego na terenie Lublina. Zarząd dotychczas istniejącego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, założonego za wiedzą Centrali Stowarzyszenia w Warszawie i działającego przeszło od roku na terenie Lublina, otrzymał dn. 16 b. m. od Lubelskiego Oddziału Polskiego Związku Nauczycielskiego zawiadomienie, w którym wspomniany Związek Nauczycielski oświadcza:

1) że w Lublinie przestaje istnieć;
2) że listem z dn. 5 b. m. od Centrali Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie otrzymał prawo stać się autonomicznym Oddziałem tego Stowarzyszenia;

3) wreszcie, że dn. 13 b. m. ogólne zebranie Lubelskiego Związku Nauczycielskiego uchwaliło uznać się za wspomniany Oddział Stowarzyszenia.

O powyższem Zarząd dotychczas istniejącego Oddziału Stowarzyszenia podaje do wiadomości członków, zaznaczając, że Oddział ten istnieje nadal i w dalszym ciągu prowadzi rozpoczęte prace, oraz że w celu wyświetlenia kwestyi, związanych z powstaniem nowego autonomicznego Oddziału Stowarzyszenia wspomniany Zarząd zwrócił się po wyjaśnienia do Centrali Stowarzyszenia w Warszawie.

Prezes Zarządu

(podpisał) F. Wodzinowski.

Sekretarz

(podpisał) J. Śmieciuszewski.

Z Rady Miejskiej. W do piątku sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej należy zaznaczyć, że po odczytaniu oświadczenia w sprawie adresu do Rady Stanu, złożonego przez radnych K. Janczewskiego, M. Izdebskiego, S. Nowaczyńskiego i S. Chomy, radny Kunicki zaprotestował przeciwko używaniu przez wymienionych radnych wyrażeniu „przedstawiciele klasy robotniczej”, twierdząc, że są oni przedstawicielami tylko części klasy robotniczej.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarła w Popkowie 12 stycznia r. b., s. p. Antonina Piasecka, pochodziła z rodziny ziemiańskiej, z ojca s. p. Władysława i matki s. p. Zofii z Hemplów, Pia-

seckich. Wychowana przez matkę w zasadach gorącej miłości dla ojczyzny, przywiązania do rodziny i poświęcenia, kształciła i wpajała w dusze dziecięce te uczucia i miała sobie zaskarbić ogólne poważanie i serdeczną miłość.

Ciężką dotknięta chorobą, z anielską cierpliwością znosiła ten krzyż Pański, cieszyła się myślą o niepodległej Polsce i żałowała, że tego już nie doczeka. Pozostawiła żal głęboki nie tylko w rodzinie ale i wśród ludzi obcych. Wykształciła całe pokolenia dzielnych Polek i dobrych obywateli kraju.

Zgasła kobieta o jasnym umyśle i kryształowo czystej duszy.

Niech Jej ta ziemia, którą tak gorąco kochała, lekka będzie.

Ś. p. Antonina Piasecka spoczęła na cmentarzu w Popkowie.

Odczyt. Dnia 21 b. m. o g. 12 m. 30 w sali Resursy Kupieckiej p. Antoni Plutyński wygłosi odczyt p. t. „O przyszłości gospodarczej Polski”. Dochód prelegent przeznaczona na cele legionowe. Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Nałepki na weteranów. Powołując się na zamieszczoną wczoraj w „Głosie” odezwe p. t. „54 roczn. powstania styczniowego” zwracamy uwagę czytelników, że komitet organizujący obchód tej rocznicy, wypuścił ozdobne nałepki, które powinny być rozkupione przez mieszkańców Lublina, gdyż dochód z tego źródła przeznaczony jest na wsparcie dla licznych a ubogich weteranów ostatniej walki powstańczej o wolność Polski.

Zmiana dni bezmiesznych. W myśl życzeń licznych kół tutejszej ludności zmienia Jeneralne-Gubernatorstwo rozporządzenie z 13 października 1916 roku o tyle, że dni, w których były zabronione sprzedaż, przyrządzanie i spożywanie mięsa przenosi się z wtorku, czwartku i soboty na poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia.

Do odebrania. W biurze Milicyi Magistrat pokój Nr. 1 została złożona znaleziona na ulicy portmonetka z drobną monetą, którą można odebrać po udowodnieniu tytułu własności.

Gielda warszawska. Marki od 43.72½, do 43.92½; korekty: od 26.95 do 27.05

Z prasy.

Zadania Rady Stanu.

W powyższej sprawie warszawski Przegląd Poranny pisze „że Rada Stanu obok czynności, związanych z wymaganiami chwili, wywołanymi przez wojnę i wytworzoną przez nią sytuację, ma też ważne zadanie w zakresie tworzenia państwowości polskiej, ma ona bowiem: 1) wypracowywać projekty rozporządzeń, ustanawiających wspólne przedstawicielstwo obu okupacji, oraz 2) przygotowywać urządzenie polskiej administracji państwowej.

W tych dwóch punktach zawarte są jej zadania, jak się teraz mówi, państwowotwórcze.

Rola Rady Stanu jest niezmiernie doniosła i na losach naszych może w przyszłości bardzo wybitnie zaważyć.

Dlatego też społeczeństwo nasze z wielką uwagą i zainteresowaniem śledzić musi działalność tych dwudziestu pięciu radców stanu, którzy tak wielką wzięli na siebie odpowiedzialność.

ś. p.

STEFAN KUSZEL

Inżynier-chemik b. prezes korporacji „Weletia” właściciel majątku Grzegorzewice zmarł w Warszawie dn. 17.1.1917 r. przeżywszy 49 lat. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w poniedziałek dnia 22-go stycznia o godz. 11 rano z kościoła św. Aleksandra.

Jako współpracownicy w dziele organizacji państwowości polskiej muszą wykazać się sprawnością i wytrwałością, tem większą, że mają zadanie niesłychanie trudne. Kraj nasz w tej chwili ma organizację tymczasową. Wszystkie władze rosyjskie go opuściły, a władze okupacyjne zostały na miejscu tylko rozmaite zarządy obywatelskie. Wprowadzono więc nowe władze tymczasowe, a zresztą nie wszystkie.

Otóż tutaj przed Radą Stanu otwiera się wielkie zadanie zaprojektowania administracji polskiej, nie tylko z imienia i języka, ale i z ducha. Bez względu na to, jakie dalsze losy spotkać mogą projekty Rady, musi ona wzrok utkwieć w przyszłość i tworzyć projekty, któreby były wyrazem tych urządzeń i instytucji, które Polacy chcą mieć w wolnej i niepodległej Polsce, które odpowiadałyby duchowi i tradycjom polskim. Wierzymy, że Rada w tym kierunku potrafi być pomyslową i wytrwałą.

Wierzymy również, że potrafi ona być bezpartyjną, wznieść się ponad spory stronnice, ogarnąć całość narodu. Stanowiska takiego Rada tem skrupulatniej przestrzegać musi, że pewne kierunki polityczne nie znalazły w niej miejsca; że zatem musi ona uważać się za wyrazicielkę i tych, którzy w niej mają swych przedstawicieli, i tych, których w niej nie ma.

Zarówno w granicach swego udziału w pracy „państwowotwórczej”, jak i w zakresie swoich zadań, związanych z potrzebami i warunkami chwili, Rada bardzo dbać powinna o to, aby mieć opinie za sobą i to szeroką opinię, która pomimo wszystkie burze i zmiany od stulecia zgórą, trwa wiernie przy swych ideałach narodowych, której nie zachwiał i nie zachwieja żadne programy stronnice. Rada Stanu z tą opinią liczyć się powinna, a jej członkowie zapomnieć o swoich sympatyach i antypatyach partyjnych, przejąć się zaś głęboko miłością dla narodu.

Zadanie to nie łatwe, ale chcemy wierzyć, że tak się stanie, że Rada ze wzrokiem utkwionym w przyszłość, w ramach swych zadań i swej możliwości wysoko trzymać będzie sztandar narodu, a owocem jej pracy będzie przede wszystkim pewne skoordynowanie opinii publicznej, skupienie jej około określonych dążeń, to skupienie, którego napróżno od początku wojny poszukujemy.

SPRAWOZDANIE

z Ogólnego Zebrania Polskiego Zw. Nauczycielskiego

Dn. 13 b. m. odbyło się w lokalu Szkoły Handl. Żeńskiej Ogólne Zebranie członków Oddziału Lubelskiego P. Zw. Naucz. — Po wysłuchaniu sprawozdania delegata na zjazd delegatów P. Zw. Naucz. w Warszawie i wyczerpującym omówieniu poruszonych spraw, Ogólne Zebranie postanowiło przyjąć propozycję Zarządowi połączonych Sto-

warzyszeń P. Zw. Naucz. i Stow. Naucz. Pol., zawartą w nadesłanym Oddziałowi Lubelskiemu liście następującej treści:

„Do Sz. Zarządu Lub. Oddziału P. Związku Nauczycielskiego: Uchwała, zapadła w dniu 2 stycznia, 1917 r., na zjeździe Delegatów Polskiego Związku Nauczycielskiego, ten ostatni został wraz z oddziałami zamknięty. Pośpieszamy zawiadomić, iż w myśl umowy, zawartej między Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie i Polskim Związkiem Nauczycielskim, Oddział Lubelski Polskiego Związku Nauczycielskiego ma prawo odstąpić się Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie”.

Następują podpisy członków Zarządu Stow. Naucz. Pol. i b. Zarządu P. Zw. Naucz. Uznaje się za Oddział Stowarzyszenia Naucz. Pol. w Warszawie, pociąga za sobą przyjęcie ustawy Stow., której wymagania dla przyjęcia nowych Członków ujęte są w następujących paragrafach:

§ 6. Członkami rzeczywistymi Stow. mogą być osoby pełnoletnie obojga płci, które zawodowo pracują lub pracowały na polu pedagogicznym.

§ 7. Osoba, pragnąca zostać członkiem Stow., składa na ręce Zarządu deklarację, opatrzoną własnoręcznymi podpisami 2 członków Stow., polecających kandydata i wnosi tytułem wpisowego rubli 5.

§ 8. Balotowanie tajne kandydatów odbywa się na Zebraniu Komisji balotującej.

Lokal Oddziału Stowarzyszenia mieści się nadal w dawnym lokalu P. Zw. Naucz., Namieśnikowska 37, I p., otwarty codziennie od 5—7 pp.

KORESPONDENCYA Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

Franciszka Mrozowa zawiadamia męża Władysława będącego w rosyjskiej armii czynnej pułk Moskiewski nr. 65 rota 14, że jest w Kembie z matką dziećmi wszyscy żyją zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. Pisma Polskie, Rosyjskie uprasza się o przedrukowanie.

Dominik Swietlaga z matką z Tanawy zapytują p.p. Proszkowskich z Humania o córkę i siostrę ich Stanisławę, która jako kucharka z niemi do Rosyi wyjechała. Donoszą że zostali na miejscu, zdrowi, mają się nieźle.

Helena Kalwaj i Guliński, z Lublina zawiadamiają brata Gabriela Kalwaję adwokata w Petersburgu, (Spasskaja 10) że są zdrowi, nie mieli żadnych wiadomości od Rodziny już przeszło rok, są bardzo niespokojni i proszą o doniesienie o sobie tą samą drogą. Pisma Polskie i Rosyjskie proszą o przedruk, a szczególnie gazetę „Riecz”. 106

Bojankiewiczowie — rodzina FELIKSA

Daszkiewicz z Karczmisk, gub. Lubelskiej, ewakuowanego do Rosyi zawiadamiają o swoim zdrowiu — mały Kaziolek zdrowy i prosi o wiadomość tą samą drogą na „Głos Lubelski”; o cioci Rybińskiej, stryjostwa Daszkiewiczach i moze cośkolwiek o Kazimierzu Bojankiewicz z armii czynnej. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedruk.

KORESPONDENCYA

Z Tomaszowa Lub. (Koresp. wł. „Głosu Lub.”). Tomaszów, stolica powiatu, zażydżony jest tak, jak wszystkie wogóle prowincjonalne miasta i miasteczka w Król. Polsk. Handel, drobny przemysł a również i rzemiosła są u nas w ręku żydów, przez co jesteśmy od nich zależni prawie zupełnie pod względem ekonomicznym. Dopiero teraz, podczas wojny, z chwilą powołania do życia Komitetu Obywatelskiego Ratunkowego stan rzeczy zaczyna się zmieniać na lepsze. Działalność Komitetu początkowo dość szczupła stale zwiększa swój zakres i coraz bardziej zagarnia pod swoje wpływy rozwój naszego życia społecznego, okazując się szczególnie pomyslną na drodze energicznych usiłowań ujęcia w swe ręce sprawy aprowizacji.

Nasz K. O. R. (powiatowy) organizuje specjalną instytucję handlową p. n. „Oddział Handlowy przy K. O. R. pow. Tomaszowskiego”, która będzie miała na celu regularne zaopatrywanie ludności w niezbędne artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby dla gospodarstw rolnych małych i dużych. Udział członkowski kosztuje 100 kor., liczba udziałów posiadanych przez członka nieograniczona. Oddział handlowy korzysta, rozumie się, ze wszelkich ulg i prerogatyw, przysługujących K. R. Założycielami oddziału są członkowie K. R. a na czele oddziału stanęli: p. Władysław Wydzga z Woźuczyna, prezes K. O. R. pow. Tomaszowskiego, książe Henryk Woroniecki z Tarnawatki, wiceprezes tegoż K. R., p. Stanisław Kowerski z Łabuń, p. Feliks Frackiewicz z Wieprzowego Jeziora, p. Kazimierz Ligowski z Korhynia, członkowie K. R. Kierownikiem handlowym mianowano p. Antoniego Sroczyńskiego, długoletniego pracownika Syndykatu Lubelskiego.

Nazwiska wymienionych osób, których gorliwość i poświęcenie na niwie działalności społecznej są dobrze znane, dają zupełną gwarancję, że instytucja omawiana rozwinię się ku pożytkowi ludności miejscowej i wpłynie na oswobodzenie jej dotychczasowej zależności od wybranego narodu. Aby to się jak najprędzej stało, potrzeba tylko poparcia miejscowego społeczeństwa przez rozkupywanie udziałów, gdyż najlepsze usiłowania najdzielniejszych ludzi w dziedzinie walki konkurencyjnej na polu handlu i przemysłu obróca się na marne, jeśli nie znajdują oni broni do walki — to jest kapitału obrotowego.

Nie wątpię jednak, że nasze społeczeństwo poprze oddział handlowy K. R. wszelkimi siłami, a więc życzę tej nowej, pożytecznej instytucji jaknajlepszego rozwoju przy pracy nad odrodzeniem narodowym naszego handlu prowincjonalnego.

Tomaszowiak.

Z zebrania Lub. Tow. Rolniczego dnia 5. I 1917 r.

II.

W sprawie licencji trzody chlewnej zabierał głos p. Jan Grabowski, stwierdzając, iż inicjatywa L. T. R., nie mogła być naleyte w czyn welelona, ze względu na brak instruktora, któryby mógł się oddać całkowicie licencji trzody. Wobec tego, wynika konieczność zwrócenia się do spraw powyższą do C. T. R., które, rozporządzając większymi funduszami i doborę ludzi, jest w stanie naleyte licencję poprowadzić. Warunki C. T. R., dotyczące licencji trzody są następujące: Przyjmowane są sztuki dorosłe, knury i maciory, jak również i młodzież lepszej wartości hodo-

wlanej. Wszystkie sztuki licencyjowane są numerowane, otrzymują odpowiednie świadectwa, chroniące od rekwiżycji i są wpisywane do ksiąg przygotowawczych C.T.R. Licencya odbywa się za następującą opłatą: 8 kor. od knura, 4 kor. od maciory i 2 kor. od młodzieży. Większe chlewne (ponad 5 sztuk dorosłych), prócz wyżej wymienionych opłat wnoszą jednorazowe wpisowe rb. 10 i składkę członkowską roczną rb. 10.

Co się tyczy licencji koni — to na terenie okupacji austro-węgierskiej będzie działać 5 Komisji licencyjacyjnych ogiera, do których to komisji z inicjatywy C. T. R. wchodzi delegaci instytucji rolniczych którzy ujmą w swe ręce kontrolę nad produkcją przychowku. Właścielele ogierów licencyjowanych otrzymają kwitaryusz do kontroli pokryć, pobierając za użycie ogiera określone opłaty. Ogierami nielicencyjowanymi pokrywać klaczy nie wolno. Ogierzy licencyjowane są zwolnione od rekwiżycji. W celu przeprowadzenia licencji i ochrony od rekwiżycji klasy wyższej wartości hodowlanej należałoby się zorganizować przez wybór na każdy powiat po 2 delegatów (1 od większej i 1 od mniejszej własności), którzyby się zajęli urządzaniem przeglądów powiatowych, gdzie inspektor sekcji chowu koni C. T. R. będzie licencyjował klacze i wydawał świadectwa ochronne. O delegatów postanowiono się zwrócić do powiatowych Komitetów ratunkowych.

Ożywioną dyskusję wywołał projekt organizacji równomiernego dostarczania kontyngentów mięsa dla armii.

P. Ludomir Kłobski, znający dobrze stosunki pod tym względem w okupacji ces.-niemieckiej zdawał sprawę, jak ogół rolników tam radzi sobie z uciążliwymi rekwiżycjami. Kwestye rozwiązują się pomyślnie, dzięki prywatnej asekuracji, pozwalającej, z jednej strony na oddawanie pewnego minimum mięsa, zastępowania jednego gatunku drugim, wreszcie wpływającej dostatecznie na rozwój samej hodowli.

Po dyskusji nad tem, jaka instytucja mogłaby wyżej pomienioną organizację zrealizować przeszedł wniosek p. Jana Grabowskiego, aby sprawę przekazać Wydziałowi Rolnemu G. K. R.

Przechodząc do spraw wewnętrznych L. T. R., prezes Jan Stecki zakomunikował o wypuszczeniu przez Radę folw. Felin w dzierżawę na lat 10 p. Władysławowi Jan-kowskiemu.

Co się tyczy zaległych składek członkowskich, to wykaz ich został odczytany, poczem zawiadomiono obecnych, że członkowie zalegający od lat trzech, którzy po otrzymaniu monitum do dn. 8/II 1917 nie uregulują należności — zostaną wykreśleni z listy członkowskiej.

Wreszcie obrano komisję rewizyjną na rok 1917, w skład której weszli pp. Kołaczkowski Jan, Sulimierski Stan. i Zieliński Zdzisław.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos prof. W. Staniszkis z Warszawy, który wygłosił szeroko ujęty odczyt p. t. „Zdolność wytwórcza naszego rolnictwa, wobec zapotrzebowania krajowego”. Odczyt wypowiedziany treściwie, bogaty w cyfry, wywarł dodatnie wrażenie.

Następnie zabrał głos p. Jan Kowerski, który wygłosił referat p. t. „Słów kilka o naszym rolnictwie”, gdzie w sposób plastyczny i przekonujący dowodził, iż wobec anormalnych warunków gospodarczych i niskich cen na produkty rolne — większa własność stale zbliża się do ruiny. Po odczycie wynika ożywiona dyskusja, podczas której zaaprobowano myśl, ażeby referat p. Kowerskiego opatrzyć podpisami ziemianstwa i przez Związek Ziemian, złożyć władzom okupacyjnym.

Takie jednak załatwienie sprawy niektórych członków Towarzystwa uznali za niewystarczające, wywiązała się więc dyskusja, w której pp. Leon i Antoni Hemplowie oraz Malhomme zwracali uwagę, że w tego rodzaju poczynieniach społeczność rolnicza musi występować w całej masie, że wobec tego nie można tu pominąć drobnej własności. W rezultacie uchwalono wniosek p. A. Hempla aby zwrócić się do G. K. R. z prośbą o wywołanie stosownych uchwał Komitetów Gminnych.

Z kraju.

— **Szkoła górnicza w Kielcach.** W latach 1816—1827 egzystowała w Kielcach Szkoła Akademicko-Górnicza, pozostająca pod dozorem dyrektora górniczego, której celem było kształcenie zdolnych do kopalń urzędników i oficyalistów. Uczniowie byli podzieleni na 3 klasy: 1) admissów, czyli przechodzących przez próbę, 2) ekspektantów, czyli oczekujących na stopień akademicki i 3) akademików, czyli studujących kurs akademicki w obranym zawodzie. Wy-

kładano w szkole tej w języku polskim: mineralogię, fizykę, matematykę wyższą, chemię, gleognozyę, probierstwo, hutnictwo i inżynierię mechanizmów i maszyn. Po roku 1826 szkołę tę przeniesiono do Warszawy. W czasach obecnych, gdy wkrótce musimy wznowić pracę górniczą w jaknajrozszejszym zakresie, aby móc zapewnić krajowi nieodzowne metale i glinki, byłoby stanowczo wskazaniem wskreszenie w Kielcach Wyższej Szkoły Górnictwa Krajowego.

— **Kontrybucya na Sosnowiec.** Na posiedzeniu plenarnem sosnowickiej mianowanej Rady miejskiej, rozważano żądanie opłacenia 1000 m. kontrybucyi za zniszczenie komunikacji telefonicznej między dwoma fabrykami. Radni postanowili natychmiast zapłacić żadaną sumę.

Wieści z Rosyi.

— Zwierzchowski Antoni, zawiadamia siostry, zamieszkałe w Lublinie, że jest zdrowy i pracuje w zakładach Putiłowskich w wydziale mechanicznym. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

— Leon Stefanowski z parafii Konopnica, Kazimierz Swirk, Marcin Pyle z parafii Mełgiew, Antoni i Maciej Michałowscy, Andrzej Pakla, Antoni Gała z par. Milejów, Stanisław Niezbecki, Ignacy Borych z par. Niedrzwica, żołnierze z gub. i pow. lubelskiego, zawiadamiają swoje rodziny, że są zdrowi, w Smoleńsku, przy Łukowskim punkcie kolejowym.

— Władysław Toczyński z Kamionki, zawiadamia rodzeństwo swoje, zamieszkałe w Siedlcach i Warszawie, że obecnie mieszka w Charkowie (ul. Elizawetyńska, nr. 37). Wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

— Mioszewscy z Białej Cerkwi, gub. Kijowskiej, zawiadamiają zięcia swego, d-ra Wacława Jasińskiego, naczelnego lekarza szpitala dla dzieci w Lublinie, że wszyscy są zdrowi. Kazio na sanitarnym pociągu, obydwa Jurkowie w wojsku, Tadzio w organizacji drogowej. Od stycznia nie mieliśmy żadnych od was wiadomości. Donieście tą samą drogą, czyście z dziećmi zdrowi, co się dzieje z matką, stryjenką i dziećmi p. Józefa; on jest obecnie na wsi.

Informacje i rozporządzenia.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Lublina podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 26 stycznia r. b. o godzinie 12 w południe w tutejszym Magistracie — biuro № 14 — I piętro — odbędzie się publiczna słowna licytacja na sprzedaż 7 kamieni jubilerskich, a mianowicie: 3 rubiny topione, jeden szafir prawdziwy i 3 brylanty sztuczne, przysłanych przez C. i K. Komisaryat Policji w Lublinie, 11 b. m. za № 440 — P. K. ex 1917.

Przetarg rozpocznie się od sumy 22 kor. za wszystkie kamienie m. plus.

Sprzedawane przedmioty będą okazane w dniu licytacji, przed jej rozpoczęciem. Suma osiągnięta ze sprzedaży przeznaczona się na cel dobroczynny.

Lublin d. 18 stycznia 1917 r.
C. i K. Wojsk. Komis. Administr.
Burzmiński (major).

Rozkład pociągów

obecny rozkład pociągów na stacyi Lublin do odwołania jest następujący:

PRZYCHODZĄ:	ODCHODZĄ:
Z Łukowa. 2 godz. 20 po poł.	Do Łukowa. 4 godz. po poł.
Z Chelma. 12 godz. 40 w poł. 9 godz. 48 wiecz. 4 godz. 50 rano.	Do Chelma. 10 godz. 55 rano. 3 godz. 22 po poł. 11 godz. 20 w nocy. 1 godz. 38 w nocy.
Z Rozwadowa. 6 godz. 49 wiecz.	Do Rozwadowa 6 godz. 40 rano.
Z Kowia. 10 godz. 40 rano.	Do Kowia.
Z Dębina. 3 godz. 7 po poł. 9 godz. wieczorem. 1 godz. 21 w nocy.	Do Dębina. 5 godz. 05 rano. 6 godz. 17 rano. 1 godz. 17 po poł. 10 godz. 13 wiecz.

KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe
oraz bloki kalendarzowe
SĄ DO NABYCIA

W KANTORZE

Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ”

— ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej. —

500 koron nagrody za wskazanie miejsca lub odnalezienie skradzionego ogiera (z Miachowa pod Lubartowem) rasy zwyczajnej maści gniadej, 3 letni, nad czołem parę białych włosków. Skradziono między godz. 2 a 3 w nocy z 17 go na 18 ty stycznia. Wiadomość Michów Skórko Zygmunt.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Saneczki, szybkochośne do sprzedania, Szpitalna № 11, m. 7. 85

Potrzbne pianeczarki i drobiazdzarki do pralni „Heleny” Gubernatorska nr. 3. 94

Rządca wykwalifikowany praktyk na posadzie, poszukuje posady samodzielnej Zarządu gospodarstwem rolnem od 1/VII 1917 roku rekomendacje poważne. Znajomych Obywateli. Łaskawe Oferty w „Głosie Lubelskim” dla „Kacpra”. 56

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy kolonii 30-morgowej z domem, ogrodem, blisko miasta prowincjonalnego. Blizszych objaśnień udziela Blnro pośrednictwa Krak.-Przedm. 47, lewa oficyna — Związek Ziemian 79

Kozuszek krótki używany oraz palto-cik na wacie (dla dziewczynki) sprzedam tanio. Wiadomość Szpitalna 11 m. 7 25

Stare meble, antyki. Zakład A. Witkowskiego poprzednio Zielona nr. 3 obecnie Solna, róg Szopena, pierwsza ul. za Okopową. 1934